

# GAZETA LWOWSKA

Lwów

Biblioteka Legiel.

A

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena  
pojedynczego  
egzemplarza

15 gr.

Na dworcach  
kolejowych

18 gr.

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178L)  
Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73).

Telefon Redaktora Naczelnego 230.  
Telefon domowy Redaktora Naczelnego 192.

## Odwiedziny Prezydenta Rzpltej

we Lwowie.

Echa dnia wczorajszego.

**Mowa Ministra Kiedronia. — Przemówienie Prezesa Zboru Izraelickiego Dra Diamanda. — Przejazd P. Prezydenta z placu Targów Wschodnich do II. Domu Techników. — P. Prezydent zatrzymuje się przed Zakładem Sierót. — Przejście do II. Domu Techników. — P. Prezydent ogiada budowę i zapytuje o szczegóły. — Poświęcenie Powszechnych Domów składowych. — Na kopcu Unji lubelskiej. — Powrót do miasta i objad w Ratuszu. — Raut w Województwie.**

### Mowa Min. Kiedronia.

Lwów, 6. września.

P. Minister Przemysłu i Handlu, otwierając w imieniu P. Prezydenta Rzpltej Targi Wschodnie, wygłosił następującą mowę:

Panie Prezydencie, Szanowni Panowie!

Pokolenie nasze przeżywa nadzwyczajne chwile, których nam z całą pewnością zazdrościć będą nasze dzieci i wnuki, tak jak myśmy w naszej młodości z zazdrością wspominali epokę Komisji edukacyjnej, bohaterkie czasy epoki napoleońskiej, Księstwa Warszawskiego, rewolucji listopadowej i powstania styczniowego.

Droga niesłychanego wysiłku i ofiarą strumieni krwi społeczeństwo nasze zrzuciło jarzmo niewoli, odrzuciliśmy wroga w roku 1920, który sięgał ponownie po naszą wolność, rozpoczęliśmy budowę organizacji naszego Państwa i aczkolwiek zaledwie parę lat upłynęło od chwili rozpoczęcia tej budowy — możemy być dumni z dokonanej pracy, gdyż owoce jej coraz bardziej zaczynają się zarysowywać. Administracja Państwa funkcjonuje coraz sprawniej, koleje nasze i poczty udoskonalają się coraz bardziej, życie gospodarcze, mimo niesłychanych trudności, rozwija się i krzepnie i da Bóg w niedługim czasie już popłynie normalnym korytem.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na okres dzielący nas od 3-ich Targów Wschodnich, jaki ogromny musimy skonstatować krok naprzód w rozwoju naszych stosunków gospodarczych. Rok temu znajdowaliśmy się jeszcze w całej pełni w epoce inflacji, a właściwie już hiperinflacji. Marka toczyła się z zawrotną szybkością w przepaść; największe wysiłki Rządu, aby fatalny bieg ten powstrzymać, kończyły się bardzo często niepowodzeniem.

Dziś mamy od kilku miesięcy Bank Polski, walutę złotą zabezpieczoną należycie kruszcem i walutami obcymi, a tem samem zdobyliśmy

my ten niewzruszony fundament, na którym nasze życie gospodarcze znaleźć może należyte oparcie.

Naturalnie, że zaprowadzenie zżetego, to dopiero pierwszy krok na drodze ku należytej równowadze naszego życia gospodarczego. A droga ta niesłychanie uciążliwa i bardzo, bardzo długa.

Żeby ją przebyć szczęśliwie musimy wszyscy podwoić, potroić nasze dotychczasowe wysiłki. Musimy wszyscy bez wyjątku zdobyć się na największe oszczędności, tak w życiu prywatnem, jak i niemniej w naszych instytucjach i zakładach przemysłowych. Nie zapominajmy, że już przed wojną nie zaliczaliśmy się do najbogatszych narodów świata, a wojna zniszczyła przeszło połowę naszego majątku narodowego. Pamiętajmy, iż przy nadzwyczajnych bogactwach naturalnych, w ziemi urodzajnej, płodach górniczych, w olbrzymich lasach nie posiadamy jednak dotychczas tych wspaniałych urządzeń technicznych, z jakich jest dumna zagranica, a które my — tak długo na nie z powodu naszego ubóstwa zdobyć się nie potrafimy, zastąpić musimy wydajnością pracy naszego społeczeństwa.

Tylko najdalej posuniętą oszczędnością na wszystkich polach i wzmoczoną wydajnością pracy zdobędziemy z powrotem konkurencyjność naszego przemysłu na rynkach wewnętrznym i zagranicznym i zbierzemy na nowo te kapitały inwestycyjne i obrotowe, których największą część pożarły wojna i inflacja i których część może nam wprawdzie dostarczyć zagranica w formie pożyczki, ale uczyni to tylko wtedy, gdy się przekonają, że nasze życie gospodarcze znajduje się na zdrowych i silnych podstawach i że w ostateczności i bez tej pomocy zagranicznej obyć się potrafilibyśmy.

Ze społeczeństwo nasze stać na dużym wysiłku, tego dowodzi najlepiej dzisiejsza uroczyść. Pomimo dużych trudności, wynikających z

przeżywanego kryzysu gospodarczego potrafiliście panowie kontynuować i posunąć znowu o duży krok naprzód tak szczęśliwie pomyślane i rozpoczęte dzieło: stałego przeglądu wytwórczości polskiej, zestawienia jej z wytwórczością naszych sąsiadów, skupienia rokrocznie na tych wschodnich rubieżach naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w bohaterkim Lwowie, najpoważniejszych przedstawicieli politycznych i gospodarczych naszego Państwa i zagranicy.

Rząd przywiązanie do tak świetnie rozwijających się Targów Wschodnich ogromną wagę. Zdajemy sobie bowiem sprawę, iż przyczyniają się one coraz bardziej do zainteresowania naszego społeczeństwa sprawami gospodarczymi; zbliżają fabrykanta z konsumentem, są czynnikiem gospodarczego zbliżenia Polski z innymi państwami, otwierają nowe horyzonty dla naszej wytwórczości i dla naszego zbytu szczególnie w kierunku wschodu. Na podstawie relacji najpoważniejszych czynników polsk. i zagranicznych śmiało twierdzić można, że lwowskie Targi wschodnie weszły już w orbitę zainteresowania wszystkich bez wyjątku państw europejskich. Jest to jak na stosunkowo krótki okres ich istnienia sukces nie mały, przynoszący chlubę energii i zmysłowi organizacyjnemu ich twórcy i organizatorów.

Jeszcze tylko jedna uwaga.

W dniu dzisiejszym winniśmy sobie uprzytomnić, jak wiele można zdziałać usilną, rzetelną, wytrwałą pracą.

IV Targi Wschodnie pokazują nam, jak duży krok zrobiliśmy na drodze ku rozbudowie naszego życia gospodarczego. Fakt ten winien nas napełnić otuchą i głęboką wiarą w olbrzymie siły żywotne naszego Państwa, które się nie cofnie przed trudnościami i które również w walce z obecnym przesileniem gospodarczym, da Bóg, już w niedalekiej przyszłości odnieść walną, decydującą zwycięstwo.

### Przemówienie dr. Diamanda w Synagodze posłpowej.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, podajemy dzisiaj przemówienie dr. Diamanda w dośłownem brzmieniu.

Dostojny Panie Prezydencie!

Chwila obecna ma znaczenie historyczne, bo pierwszy Obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydent pierwszy w Polsce zaszczyca naszą świątynię na równi ze świątyniami swego wyznania.

Odwiedziny te dokumentują zupełnie równouprawnienie naszego wyznania, zagwarantowane konstytucją, którego praktycznego ziszczenia pragniemy. — Wszak żydzi w myśl tradycji swej religii byli i są wiernymi obywatelami Polski, dla której oswobodzenia krew swoją przelewali.

Dając wyraz radości całej ludności żydowskiej witam Cię Panie Prezydencie u wrót naszej świątyni i dziękując za wysoki zaszczyt nam okazany, proszę o łaskawe wejście do świątyni i przyjęcie błogosławieństwa religijnego.

### Przed Miejskim Zakładem Sierót.

Z placu Targów Wschodnich pojechał Prezydent Rzeczypospolitej wedle programu, do budującego się II. Domu techników. Przejechawszy przez szpaler, utworzony z wychowanków lwowskiego Korpusu kadetckiego, zatrzymał się Prezydent przed Miejsk. Zakładem sierót. W bramie powitanej stały dwa szeregi ślicznie ubranych dzieci, obojga płci pomiędzy nimi stał stół z wyłożoną na nim księgą pamiątkową Zakładu, za stołem znajdowali się starsi wychowankowie Zakładu. — Prezydent, ujrzawszy miły widok odświeżnie przybranej dziatwy z chorągiewkami w reku, wysiadł z powozu i podszedł do stołu. Z szeregów dzieci wystąpiła jedna z wychowanek, Mączkówna i wygłosiła płynnie piękną okolicznościową mo-

wę wierszem, zakończoną gromkim okrzykiem na cześć Prezydenta. — Następnie odśpiewał chór dziatwy kantatę. Przez cały czas mowy i śpiewu Prezydent miał ręce wsparte na głowach dwóch sierót. Wzruszony do głębi, rozmawiał łaskawie z dziećmi i żartował, w końcu poprosił dzieci o odśpiewanie jakiejś piosenki, która najlepiej im się podoba. Dzieci zaśpiewały: „Nie damy ziemi...“.

Zapisawszy się do księgi pamiątkowej, informował się o brakach, jakie odczuwa Zakład sierót.

## U Techników.

Następnie Prezydent pieszko przeszedł do bramy powitalnej II. Domu Techników, ozdobionej festonami i narzędziami budowlanymi. Po obu stronach bramy stali zgrupowani z narzędziami w ręku studenci Politechniki w bluzach robotniczych.

W bramie powitał Prezydenta rektor Politechniki a zarazem przewodniczący Komitetu budowy II. Domu Techników prof. Huber. W krótkiej, treściwej mowie przedstawił rektor genezę powstania idei budowy i jej wykonywanie wspólnym wysiłkiem fizycznym młodzieży przy finansowym poparciu lwowskiego społeczeństwa. Zakończył wyrażeniem nadziei, że wobec stabilizujących się stosunków finansowych Państwa Rząd przyjdzie ze skuteczną pomocą temu pięknemu celowi, jakim jest dostarczenie dachu nad głową kształcącej się rzeszy technicznej. Trzykrotny okrzyk: „Pan Prezydent Rzpltej Polskiej niech żyje!“ wyrwał się z piersi wszystkich po skończonej mowie rektora.

## Prezyd. ogląda budowę II. Domu Techników.

Prezydent, po wysłuchaniu mowy rektora, rozpytywał się z zainteresowaniem członków komitetu budowy i młodzież technicką o szczegóły budowy. Następnie wyraził życzenie przyjrzenia się samej budowie. Szybkim krokiem przeszedł Prezydent po prowizorycznej drodze, wysypanej gruzem i żużlem, do budowy. Tu przyglądał się budynkowi, wypowiedział swoje uwagi i zapytał, ile pieniędzy już budowa kosztuje, oprócz trudu fizycznego młodzieży, i ile jeszcze potrzeba. Obiecał sprawy pomocy finansowej Rządu nie wypuścić z pamięci i zaraz po powrocie do Warszawy sprawą tą się zająć. Wśród entuzjastycznych okrzyków „Niech żyje!“ pożegnał się Prezydent z obecnymi i odjechał do Województwa.

## W powszechnych domach skladowych.

W ciśniejszym już gronie wyjechał następnie p. Prezydent na Błonia Janowskie celem wzięcia udziału w poświęceniu Powszechnych domów skladowych. U wejścia powitał Prezydenta sen. Szarski, który zwięźle skreślił ideę i dzieje budowy tych skladow. Następnie arc. Twardowski dokonał aktu poświęcenia, poczem p. Prezydent złożył życzenia na ręce sen. Szarskiego i po oglądnięciu skladow wraz z orszakiem żegnany odjechał w kierunku Uniwersytetu.

# Sprawa ochrony granic wschodnich.

## Wywiad z Ministrem Hübnerem.

ZABIEGI RZĄDU ZMIERZAJĄ DO ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA PUBL. — GENERALOWIE-WOJEWODOWIE PODLEGAJĄ CAŁKOWICIE MIN. SPRAW WEWN.

Warszawa, 5. września. (Tel. G. L.) „Kur. Warsz.“ zamieszcza wywiad z ministrem spr. wewn. p. Hübnerem w sprawie ochrony pogranicza polsko-sowieckiego. Domniemania co do wprowadzenia stanu wyjątkowego na pograniczu oparte są na nieporozumieniu. — Treścią stanu wyjątkowego względnie wojennego jest zawieszenie konstytucyjnych swobód obywateli do czego rząd w żadnej mierze niema zamiaru się uciekać. Wszystkie zabiegi rządu zmierzają ku temu aby przez zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w województwach wschodnich umożliwić sobie zrealizowanie wszelkich za-

mierzeń, oraz zapewnić obywatelstwu niezbędne warunki dla normalnego rozwoju życia społecznego i gospodarczego. Generalowie mianowani na stanowiska wojewodów podlegają całkowicie ministrowi spr. wewn., a jednocześnie otrzymują pełnomocnictwa od ministra spr. wojskowych w zakresie dysponowania pewnymi jednostkami wojskowymi. Jako fachowcy będą mogli skutecznie przeprowadzić reorganizację straży granicznej i zapewnić ścisły współdziałanie policji z władzami wojskowymi w zakresie bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju.

## W gmachu Uniwersytetu.

O godz. 4.30 przybył Prezydent do gmachu Uniwersytetu, gdzie przed bramą powitał Go rektor Sieradzki wraz z senatem, poczem przeprowadził Dostojnego Gościa przez szpalet, utworzony z przedstawicieli korporacji akademickich.

Po wygłoszeniu mowy przez rektora, Prezydent uwiecznił swe imię w księdze pamiątkowej Uniwersytetu i żegnany owacyjnie, opuścił gmach.

## Na kopcu Unji Lubelskiej.

Po opuszczeniu gmachu Uniwersytetu, odjechał P. Prezydent na kopiec Unji Lubelskiej. Pieszko udał się na polankę pod kopcem, skąd oglądał panoramę Lwowa, poczem obszedł kopiec dookoła i na jednej z ławeczek kilka minut spoczywał. Stąd udał się P. Prezydent do Województwa, a o g. 7.30 na obiad do ratusza.

## Obiad w Ratuszu.

O godz. 7.30 rozpoczął się w dużej sali ratuszowej obiad. Do stolów biesiadnych zasiadło 250 osób. Po prawej stronie Prezydenta Wojciechowskiego zajął miejsce Arc. Twardowski, po lewej prez. Neumanna Arc. Theodorowicz, po lewej gen. Malczewski. Dalsze miejsca zajęli: min. Kiedroń, wojewoda Zianny, poseł francuski Panafieu, pos. ros. Oboleński, wicem. spr. zagr. Bertoni, wicem. sprawiedliwości Siemicki, dyr. kancelarii cywilnej Lenc. prezes sądu Czerwiński, ks. Lubomirski, ks. Czartoryski, prezes Tym. Wydz. Sam. Kędzior, prezes Weinfeld, wiceprezydenci miasta, wojewoda Jurystowski i Zawistowski, biskup przemyski Fischer, prezes Barwicz, zastępca Mydlarski, prok. skarbu Hamerski, kurator Sobiński, prezes Dutczyński, wicpr. Tournelle i inni.

## Mowa Prez. miasta.

Pierwszy przemówił, witając Dostojnego Gościa, prezydent miasta Neumann.

Miło nam bardzo, że nadeszła tak długo przez cały polski Lwów z uciążliwym oczekiwaniem chwila, w której może w prastarych murach gościć Głowę Państwa i Sternika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, z której losami nierozdzielnie i ostatecznie złączyła nas opatrzność.

Mieszkańcy Lwowa złożyli niezliczone dowody swej miłości i przywiązania do miasta swego i do Macierzy. Sięgają one poprzez wieki aż do kolebki tego grodu, co Kazimierzowi Wielkiemu zawdzięcza swe istnienie. Mądry i dobry król, jasno widział przyszłość, fundując tutaj basztę od wschodu. Poświadczyły to lata ostatnie, że Lwów po dziś dzień zachował ów swój dostojny charakter i że polegać może na nim Rzeczypospolita. Stał się mężnie w obronie swej polskości i dostarczył dziejom wszechzemej Polski wspomnianego inicjału, wypisanego krwią swych dzieci, a następnie, gdy runęła na nas nawała od wschodu wystął Lwów przeciw niej kwiat swej młodzieży, która ofiarne życie swoje poświęciła w obronie całości i wolności Rzeczypospolitej. Droga i dobra Ojczyzna oblarzyła miasto Lwów hojną nagrodą, bo Krzyżem Virtuti Militari.

Lwów nie poprzestał jednak na zaświadczeniu swego mężstwa, ma on bowiem tę świadomość, że oręż po walce przekuć należy na narzędzie pracy. Zaledwie też ucichła wrzawa walk i bojów, rozwinął swą mrowczą pracowitość, by zatrzeć ślady wojny. Bo pracowitym Lwów był zawsze i świadom był stanowiska, jakie wyznaczyło mu położenie i dzieje minione. Z niezmiernymi waić cząc trudności ręk bijnajmniej nie opuścił, a kiedy historyk ze zdumieniem wydobywać będzie z poślótkich dokumentów dowody, ile wysiłków trzeba było, ile pracy i zabiegów, by Lwów zachował przodownictwo w tej polaci kraju i stał się na nowo równie ważną placówką, jak dawniej. Targi Wschodnie, które otworzyć raczyłeś Panie Prezydencie i sklady wolne nowo pobudowane — wszystko pod przewodnictwem miasta — są jednym, lecz nie jedynym owocem tego właśnie zrozumienia przez miasto Lwów swego posłannictwa. Budujemy również drugie wodociągi, dom dla służby o 48 mieszkańach, bruki, kanały, odnawiamy i rozszerzamy plan tacej, kończymy domy dla sierót itp.

Aby sprostać zadaniu, nie przestanie miasto nasze wytyczać swych cel, spodziewa się jednak, że spotka-

ją się one nie tylko z uznaniem, lecz także z poparciem Państwa. Ufamy, że nam to poparcie odmówione nie będzie i liczymy zarazem na to, że wypróbowana życzliwość Pana Prezydenta w niejednym kierunku ułatwi nam przeprowadzenie wielkich problemów chwili.

Bedę wyrazem uczuć mieszkańców tego grodu, jeżeli z głęboką czcią i hołdem przed uosobionym w Tobie Panie Prezydencie majestatem Państwa i także z serca wzniosę toast na cześć i pomyślność Panu Prezydenta.

Niech żyje Pan Prezydent. Ojczyźnie cześć.

## Przemówienie p. Prezydenta Rzpltej.

Na powitanie odpowiedział Prezydent Wojciechowski, stwierdzając, że z wielką radością jechał do Lwowa, by poznać to bohaterskie miasto, które tak dobitnie stwierdziło przynależność swoją do Polski. Jutro na cmentarzu Obrońców Lwowa i Orląt modlić się będzie za tych, którzy krwią swoją wywalczyli granice wschodnie i stwierdzili przynależność Lwowa do Polski. Po wojnie nastąpiła praca pokojowa. Rządy zaborcze starały się różnić między sobą różne narodowości i w ten sposób nad nimi panować. Hasłem rządu polskiego jest dążenie, by wszyscy bez względu na narodowość i wyznanie pracowali zgodnie, występować zaś będzie z całą energią przeciw tym, którzy zgodę i jedność będą naruszać.

„Powiedziałeś Panie Prezydencie miasto, że Lwów ma pełną świadomość tego, że po walce należy oręż przekuć na narzędzie pracy. Przywiązuję do tego szczególną wagę, bo praca nie tylko zaciera ślady wojny, podnosi dobrobyt, a wraz z nim kulturę obywateli, ale wywiera również doniosły wpływ moralny, ucząc szanować ludzi pracowitych, bez względu na ich stanowisko, narodowość i wyznanie. To, co widziałem dzisiaj na waszych Targach i w Domach skladowych, napawa mnie przekonaniem, że Lwowianie w czasach pokoju nie uchybią pamięci swoich Orląt, a pracowitością i gościnnością swoją przysparzać będą blasku gospodarce polskiej.

Nie jest pożądanym, ażeby było za wiele Targów w Polsce, ale życzę sobie, ażeby było jak najwięcej miast, tak zawzięcie pracujących nad podniesieniem swojego znaczenia w Rzpltej, jak Lwów. Dlatego wrośnie toast: Niech przoduje na Wschodzie, niech żyje i potężnieje miasto Lwów“.

Na galerji przygrywała w czasie cbiadu orkiestra wojsk. O g. 9.30 goście ruszyli do pałacu wojewódzkiego na raut.

## Raut w województwie.

W salach recepcyjnych zgromadziło się przeszło 500 osób, a wśród nich reprezentanci duchowieństwa z arcybiskupem na czele, generalicja, dyplomaci, przedstawiciele władz, stowarzyszeń i instytucji, przedstawiciele nauki i sztuki, sfery finansowe, reprezentanci miasta i orasy, oraz wiele innych. Raut urozmaicili artyści i artystki opery lwowskiej, którzy odśpiewali szereg pieśni, zdobywając aplauz gości.

## Dzień dzisiejszy.

**Na Cmentarzu Łyczakowskim. — Delegacja powstańców śląskich składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. — Przybycie P. Prezydenta. — Uroczyste złożenie wieńca przez P. Prezydenta. — Wzruszająca chwila modlitwy u stóp Krzyża. — P. Prezydent ogląda mogiły Obrońców. — Odjazd P. Prezydenta do Zboru Ewangelickiego. — Uroczystość poświęcenia sztandaru 40 p. p. strzelców lwowskich. — Wbijanie gwoździ. — Wręczenie sztandaru pułkowi. — Defilada.**

### Na cmentarzu Łyczakowskim.

Na długo przed godziną ósmą zjawiała się na cmentarzu Łyczakowskim młodzież gimnazjalna obojga płci, pod przewodnictwem swoich profesorów i ustawiła się w długi szpaler od bramy cmentarnej do wzgórza cmentarnego Obrońców Lwowa. Pod prowizoryczną kaplicą drewnianą ustawił się chór II. żeńskiego Seminarjum Państwowego im. Konarskiego, mający według programu odśpiewać kantatę. Od kaplicy w alei, w środku której znajduje się Grób Nieznanego Obrońcy Lwowa, po obu stronach tworzyły szpaler organizacje: Związek Obrońców Lwowa z oddziałem ćwiczebnym w mundurach wraz z byłym głównym Komendantem Policji Państwowej p. Horszowskim, umyślnie do Lwowa przybyłym, Oddział cywilny Obrońców Lwowa z prezesem swoim Drem Zagórskim i sekretarzem Wallnerem, Straż Mogił Polskich Bohaterów, oddziały M. S. O. ze sztandarem, pod przewodnictwem prezesa Webera, funkcjonariusze Miejskich Zakładów Elektrycznych, dalej Zakłady Naukowe im. Zojli Strzałkowskiej i in.

Na honorowym miejscu tuż obok Grobu Nieznanego Żołnierza ustawiła się delegacja Związku Powstańców Górnośląskich, ze sztandarem, darowanym przez Obrońców Lwowa i z orkiestrą. Tuż obok stała Delegacja Lwowian, biorących udział w powstaniu Górnośląskim i Pierwsza Załoga Obrońców Lwowa z inż. Kwakiem na czele.

### Złożenie wieńca na grobie nieznanego Obrońcy Lwowa przez Delegację powstańców Górnośl.

Na krótko przed przybyciem Prezydenta odbyła się uroczystość złożenia wieńca przez Delegację Związku Powstańców Górnośląskich na Grobie Nieznanego Obrońcy Lwowa. Prezes Związku wygłosił krótką żołnierską mowę, nawiązując do wspólnej roli, jaką Lwów i G. Śląsk odgrywają na Kresach Rzplitej. Górny Śląsk przez złożenie wieńca na Grobie Obrońcy Lwowa składa swój hołd bohaterowskiemu duchowi kresowego obywatela polskiego. Po złożeniu wieńca orkiestra Górnośląskich powstańców odegrała Rotę. Obecny generał Łańnik podszedł do Delegacji Górnoślązaków i serdecznie z każdym z jej członków oddzielnie się przywitał.

### Przybycie P. Prezydenta.

Punktualnie o godz. 8.30 przyjechał P. Prezydent automobilerem w otoczeniu świty. Pieszko przeszedł przeszło kilometrową aleję cmentarną, po obu stronach której tworzyła szpaler młodzież gimnazjalna, do cmentarza Obrońców Lwowa.

Wśród uroczystego milczenia ujął P. Prezydent przygotowany wieniec i z odkrytą głową podszedł do Mogiły Nieznanego Obrońcy Lwowa. W tym momencie orkiestra 14 pułku ułanów, ustawiona na wzgórzu obok budującej się nowej kaplicy, zaczęła grać Hymn Narodowy.

W momencie, gdy P. Prezydent złożył wieniec u stóp krzyża i ukląkł, orkiestra w zwalniającym tempie kończyła grać Hymn Narodowy. Zaległo głębokie milczenie. P. Prezydent klęcząc z pochyloną głową, w skupieniu modlił się. Wraz z nim modlili się w duszy wszyscy obecni. Był to głęboko wzruszający moment zjednoczenia, zespolenia się przedstawicieli wszystkich warstw Narodu Polskiego z Najwyższą Głową Państwa.

Po skończonej modlitwie p. Prezydent ucałował ze łzami ziemię i ciernie u wieńca. Dla opanowania się od wzruszenia przeszedł przez młoczącą tłum osób pomiędzy Groby Obrońców. Obszedł cały cmentarzyk dookoła, przystawał przy niektórych mogiłkach i ze wzruszeniem odgrywał napisy na krzyżach poległych dzieci. W tym czasie milczenie głębokie zalegało cmentarz.

Opanowawszy wzruszenie, powrócił p. Prezydent przed Grób Nieznanego Obrońcy. Chór II. żeńskiego Seminarjum im. Konarskiego odśpiewał Hymn polski „Boże Piastów” układu ks. Nodzyńskiego. Odchodząc p. Prezydent zatrzymał się obok Delegacji Związku Powstańców Górnośląskich, która została mu przedstawiona. Przy dźwiękach orkiestry Powstańców opuścił p. Prezydent ze świtą Cmentarz Obrońców Lwowa. Wracając aleją do bram cmentarza, zapomniał o groby wybitnych osobistości znajdujące się na cmentarzu, których oglądać jednakowoż nie mógł z powodu wpływającego czasu programu.

W uroczystości złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza wzięła udział ambasador francuski Panafieu wraz z konsulem.

Z cmentarza Łyczakowskiego pojechał P. Prezyd. Wojciechowski do Zboru Ewangelickiego przy ul. Zielonej, gdzie odbyło się powitanie P. Prezydenta przez pastora Zboru Kesselbringa według ustalonego ceremoniału. Stąd pojechał P. Prezydent ze świtą na pl. Marjański.

### Poświęcenie sztandaru 40 pp.

Uroczystość poświęcenia i wręczenia chorągwi 40 pp. strzelców lwowskich odbyła się z całą wspólnością, jaką Lwów był winien tej formacji wojskowej, która powstała w czasach najcięższych dla utwierdzenia niepodległego bytu Odrodzonej Ojczyzny i przynależności do niej polskiego grodu kresowego.

Tuż od godz. 9 rano zaczęły się

gromadzić delegacje i reprezentacje na pl. Marjański przed ołtarzem ustawionym przed statua Matki Boskiej. Wzdłuż ul. Legionów aż ku teatrowi ustawiły się formacje wojskowe. Pl. Marjański zamykał korcien złożony ze skautów, jakoteż oddziałów wojskowych.

Przed ołtarzem zgromadzili się reprezentanci władz, generalicja i korpus oficerski duchowieństwo, rodzice chrześni sztandaru, weterani 1863 i przedstawiciele mieszczaństwa lwowskiego, Tow. strzeleckie, reprezentanci prasy polskiej i zagranicznej, przedstawiciele stowarzyszeń lwowskich. Osobną grupę po lewej stronie ołtarza stanowili oficerowie 40 pp. strzelców lwowskich.

Przed godziną 10 przyjechał powozem biskup połowy Gall z Warszawy i w asystencji duchowieństwa kapituły lwowskiej wstąpił na stopnie ołtarza. O godz. 10 ukazał się powóz, wiozący Pana Prezydenta Rzplitej, a z ust obecnych rozbrzmiały entuzjastyczne okrzyki na cześć Prezydenta. Orkiestra wojskowa zagrała Hymn Narodowy gen. Thullie na koniu złożył raport, a Pan Prezydent w towarzystwie gen. Malczewskiego i Jego sztabu rozpoczął przegląd wojsk. Po skończonym przeglądzie P. Prezydent zajął przeznaczone dla siebie miejsce przed ołtarzem, a ks. biskup Gall zaintonował Mszę św. Nabożeństwu towarzyszyła muzyka orkiestry 40 pp.

Po ukończeniu Mszy św. ks. biskup Gall dokonał poświęcenia sztandaru, poczem P. Prezydent wstąpił na stopnie ołtarza i wbił pierwszy gwoździć do sztandaru. Następnie chorąży ujął sztandar w ręce i przeniósł go na przeznaczone dla uroczystości wbijania gwoździ miejsce na Wałach Hetmańskich. Tuż za sztandarem postępował P. Prezydent i ks. biskup Gall, a za nimi cały orszak. Nastąpiło wbijanie gwoździ przez rodziców chrześniych, oraz delegatów poszczególnych pułków, korpusu kadetów i innych stowarzyszeń. Po tej ceremonii ks. biskup odprawił jeszcze krótką modlitwę, poczem radca Sudhof przemówił do dowódcy 40 pp. pułk. Langnera i mianem Komitetu obywatelskiego, który ufundował sztandar. Radca Sudhof zaznaczył, że Komitet obywatelski przez ufundowanie sztandaru daje wyraz wdzięczności swojej, jaką czuje dla tego pułku, który w latach wojennych stał w obronie Lwowa i ziem kresowych.

Komitet obywatelski, zawiązany pod przewodnictwem prez. Neumanna oczekiwał z chwilą wręczenia sztandaru na przyjazd pana Prezydenta Rzplitej do naszego grodu i dzisiaj z radością i czcią najwyższą składa ten sztandar w Jego ręce. P. Prezydent ująwszy sztandar wygłosił przemówienie do dowódcy pułku z wezwaniem, aby oficerowie i żołnierze tego pułku dźwigałi go wysoko i godnie, i w złej czy dobrej dołi walczyli pod

nim dla dobra Rzplitej, a nigdy nie oddali go w ręce wroga. Pułk. Langner przyjmując sztandar z rąk Prezydenta podziękował za wysoki zaszczyt wyświadczony pułkowi, zwracając się do żołnierzy wezwał ich do dzielnego pełnienia swoich obowiązków pod tym sztandarem. Wówczas ze wzniezionej na podwyższeniu kazalnicy wygłosił podniosłe kazanie ks. major Truszkowski, wskazując na walki, jakie pokolenia polskie toczyły przez półtora wieku o odzyskanie niepodległości, jakoteż na te nieszczesne czasy, gdy w niewoli brat stawać musiał do walki przeciw bratu. Kaznodzieja wzywał do strzeżenia odzyskanego skarbu wolności, następnie ks. major wypowiedział rotę przysięgi na wierność Rzeczypospolitej Polskiej i sztandarowi, którą cały pułk za nim powtarzał. Po uroczystej przysiędze orkiestra odegrała hymn narodowy a następnie P. Prezydent, poprzedzany przez chorążego, niosącego sztandar, przeszedł przed wyciągniętym szeregiem 40 pp. do stopni pomnika Mickiewicza.

### Defilada.

P. Prezydent w otoczeniu p. wojewody Zimnego i gen. Malczewskiego, oraz całej generalicji i delegacji władz, odebrał defiladę wojskową, oraz organizacji wojskowych wychowawczych. Otworzył defiladę gen. Thullie, poczem postępowały formacje wojskowe w następującym porządku:

40 pp. z orkiestrą i sztandarem pod wodzą pułk. Langnera, korpus kadetów ze sztandarem 63 r. (kom. major Żebrowski), 19 pp. z orkiestrą i sztandarem (ppułk. Zulauf), 26 pp. z orkiestrą i sztandarem (ppułk. Waniczek), ułani jazłowieccy z orkiestrą i sztandarem (ppułk. hr. Przeździecki), 5 p. artylerii połowej (pik. Battaglia), 6 p. art. ciężkiej zakończył defiladę wojskową, poczem nastąpiła defilada Górnoślązaków z orkiestrą i sztandarem, Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem, oddziałów konnych i pieszych Sokoła, skautów i skautek ze sztandarem. Po ukończonej defiladzie orkiestra odegrała hymn narodowy.

### Dalszy program.

O godz. 1 odbyło się śniadanie w Województwie. Od godz. 4 do 5½ będzie P. Prezydent udzielał audiencji, poczem w gimn. Batorego przyjmie hołd młodzieży szkolnej. O godz. 6-tej zwiedzi Izbę handlowo-przemysłową. O godz. 6.30 odbędzie się obiad w Województwie. O godz. 8 galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. — W niedzielę odjedzie P. Prezydent do Złoczowa na uroczystość wojskową, a o godz. 3-ciej po poł. wróci do Lwowa na dworzec lwowski, gdzie nastąpi pozegnanie przez wojskowość i władze, poczem P. Prezydent odjedzie do Przemyśla.

## Szkoła im. św. Marji Magdaleny.

Dekoracja Lwowa na przyjazd Pana Prezydenta wypadła niezwykle okazale. Okna domów tonęły w powodzi malepek z portretem Dostojnego Gościa. Z setek balkonów zwisają dywany, kilimy, girlandy chojny i kwiecista. W wielu bardzo miejscach umieszczono w artystycznym obramowaniu portrety Pana Prezydenta i herb Państwa.

Uczestników triumfalnego wjazdu Dostojnego Gościa zwróciła przedewszystkiem uwagę prześlicznie przystrojona szkoła im. św. Marji Magdaleny. Na stopniach jej ustawiono w artystycznej grupie kilkadziesiąt dziewczątek w bieli, powiewających biało-amarantowemi chorągiewkami. Wywarło to na gościach niezapomniane wrażenie, czemu niejednokrotnie dawali wyraz.

\*

### USILOWANE ZAMACZENIE WCZO. RAJSZEJ UROCZYŚCISCI.

Podczas jazdy powrotnej Pana Prezydenta Rzpłtej z Targów do urzędu Województwa, w celu zamaczenia entuzjastycznego nastroju, jak parował w całym mieście z okazji przybycia Pana Prezydenta, rzucił jakiś osobnik na pl. Mariackim pod udział ulanów, jadący za powozem Pana Prezydenta, małą petardę, która zrazu wcale nie eksplodowała i dopiero ruszona kopytami koni, poczęła wydzielać dym. Sprawca, którego ujęto, jak to stwierdzili naoczni świadkowie, był niejaki Stanisław Steiger, zajęty w składzie herbaty Meimla. Ekspertyza wojskowa stwierdziła, że petarda zawierała mieszaninę prochu, tak, iż nie mogła wywołać znaczniejszych skutków. Demonstracja ta nie wywarła żadnego wrażenia i w niczem nie zakłóciła entuzjastycznego nastroju, z jakim cała ludność witała Pana Prezydenta.

\*

### WRAŻENIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta). Warszawa, 6. września. (Z). Wiadomość o dokonaniu zamachu na osobę Prezydenta Rzpłtej nadeszła tu o godzinie 4 popoł., budząc wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców. Dzisiejsze dzienniki ranne prawie wszystkie potępiają dokonanie zamachu. „Ekspress Poranny” podkreśla, że chodziło tu o wywołanie wrażenia w mieście; żydowski „Nasz Przegląd” zdając sprawozdanie, nie nie wspomina o tem, że zamachu dokonał żyd. komunista. „Robotnik” powstrzymuje się od dania jakiegokolwiek oceny wypadków lwowskich, ograniczając się tylko na podaniu depeszy „PAT-a”. „Gazeta Poranna” energicznie żąda ukarania winnych i przeprowadzenia jaknajenergiczniejszego śledztwa. „Kurier Poranny” również o mawia wypadki lwowskie, nie dając też większego sprawozdania i ograniczając się tylko do wiadomości z „PAT-a”. (Jak widzimy z powyższych głosów, prasa warszawska przeceniła incydent, który we Lwowie nie wywarł żadnego wrażenia. Przep. Red.)

Warszawa, 6. września. (Z). Po nadejściu wiadomości do Warszawy o zamachu lwowskim, Min. spraw wewn. Huebner udał się do Prezydium Rady Min., poinformował tam Premiera Grabskiego, z którym odbył natychmiast naradę, w której rezultacie wystosowano do władz lwowskich polecenie przeprowadzenia energicznego śledztwa.

### NADESLANE.

Spółdzielnia handlowo-hotelowa kelnerów z ogr. odp. poleca swoją

## Kawiarnię Udziałową

na parterze i

## Bar w suterynach

Lwów, Piekarska 2 (róg Pańskiej)  
Koncert 2 salon. k. poli w Kawiarni i w Barze. Największa ilość czasopism krajowych i zagr. Spec. alność kawa Mokka w maszynie. Znakomita kuchnia ciepła do godz. 3 w nocy. Najszybsze i najtańsze napoje zimne i gorące.

## Na dochód budowy pomnika „ORLAT” na Technice odbywać się będzie dalsza sprzedaż w czasie Targów Wschodnich „PUDEŁKA SZCZĘŚCIA”

z doskonałymi cukierkami z fabryki M. Czaplńskiego z Warszawy. — Pudełka zawierają bony na niebywale we Lwowie niespodzianki i k: koń z siodłem, 3 maszyny do szwica, 3 rowery, sto zegarków i bransoletki złotych i srebrnych, wazki i śc różnych plater i t. p. Spieszcie wszyscy pomnożyć fundusz Komitetu i ufundować pamiątkę Obronie Lwowa.

## Mowa Ministra Skrzyńskiego na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

WCHODZĄCEGO NA TRYBUNE MINISTRA POWITALI ZGROMADZENI OKLASKAMI. — „ŻYCZENIEM POLSKI JEST WSPÓLPRACA Z INNYMI NARODAMI DLA ROZBUDOWY KRÓLESTWA POKOJU”. — KIEDY ŚWIAT CAŁY ROZBROJI SIĘ MORALNIE I SOLIDARNOŚĆ BĘDZIE ZREALIZOWANA, UKŁADY UZUPEŁNIAJĄCE BĘDĄ ZBYTECZNE — ZASADĄ SPRAWIEDLIWOŚCI JEST UZNANIE NIEZAWISŁOŚCI SĘDZIÓW. — PRASA WARSZ O MOWIE.

Genewa, 5. września. (Tel. G. L.) Punktualnie o godzinie 4 przewodniczący Motta oddał głos polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu. Wchodzącego na trybunę powitali zgromadzeni oklaskami. Minister Skrzyński mówił:

Zabieram głos, aby jako skromne współdziałanie dorzucił małą cegiełkę do budowy, której podstawę już ustalono. Przed wyluszczeniem opinii narodu i rządu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń chcę przypomnieć, że Polska miała ciężki i smutny przywilej wystąpić przed światem pierwsza z realizacją tej wielkiej idei. W wieku XVIII., na codziennych zebraniach mówiono w Polsce o rozbrojeniu. Mówiono, że kraj, rozbrojony nie może być zaatakowany, bo nie budzi niechęci u sąsiadów. Przyszliśmy zbyt wcześnie w świecie, zbyt starym. Panom wiadomo, co się następnie stało.

Przypominam, że byliśmy podzieleni przez ludzi, którzy na ustach swych mieli jedyne słowo: pokój. Fryderyk Wielki mówił zawsze o konieczności pokoju. Aby uniknąć wojny z powodu scysji pomiędzy dwoma cesarzowymi, uznano za pilne podzielić Polskę.

Zanim zacznę mówić w imieniu rządu polsk., chcę podnieść w krótkości, co Polska myśli; chcę prosić Panów, abyście zechcieli się wsłuchać w wielką ciszę, która unosi się ponad polami, gdzie robotnik spokojny co rana idzie do pracy, gotów jednak stanąć, ale tylko gdy jest zmuszony, jako najlepszy żołnierz świata. Oto podstawa psychologicznej przyszłości i teraźniejszości Polski, w której dążenia pokojowe są głęboko zakorzenione.

Życzeniem Polski jest współpraca z innymi narodami dla rozbudowy królestwa pokoju. Pod tym kątem widzenia traktujemy trudności ogromne ciężące nad światem, ciężkie kryzysy finansowe i ekonomiczne. Jest to stan rzeczy, z którym borykają się ludzie, chcemy im pomóc, ale nie możemy tego uczynić.

Cznijemy, jak trudno dać efektywną pomoc w rozwiązaniu tego zagadnienia pracy, a jednak problem ten musi być rozwiązany, gdyż jest on podstawą tego wszystkiego, co jest mocne na świecie. Rozwiązanie tego problemu jest możliwe tylko wtedy, kiedy bezpieczeństwo i stabilizacja są zapewnione. Dopiero wówczas będzie można dać pracę tym, którzy nie mogą się noświć. — jak tylko

pełnem zaufaniu do bezpieczeństwa i stabilizacji.

Obraz nie byłby pełny, gdybym nie wskazał na szaloną linię, która dzieli mapę Europy. Niedaleko od nas na Wschodzie horyzont jest czerwony. Zachodzi pytanie, czy to jutrenka pięknego dnia, który się rodzi, czy też pożar, który szerzy się w nocy bez gwiazd. Odpowiedź będzie nam dana niewątpliwie przez kolektywną rację stanu świata.

Przechodzę do traktatu pomocy. Oczywiście przyjęliśmy go przez szacunek dla wielkich umysłów, które go opracowały i które miały nadzieję zrealizowania artykułów paktu Ligi Narodów, dotyczących bezpieczeństwa. Mielśmy wrażenie, że określenie agresora (napastnika) nie jest dotychczas sprecyzowane. Premier angielski słusznie zaznaczył, że określenie to da się uzyskać tylko przez interpretację i wypełnienie artykułów paktu o Lidze Narodów.

Mówiąc o pacyfikacji, jest bardzo trudno nie poddać kwestji tej dyskusji, jednakże mam wrażenie, że układy uzupełniające nie będą miały traktatu jako przyczyny, ale przeciwnie są one jego rezultatem. Solidarność o międzynarodowej skali światowej nie będzie mogła być zrealizowana bez dostatecznych gwarancji dla pokoju i bezpieczeństwa. (Okłaski).

Kiedy świat cały rozbroi się moralnie i solidarność będzie zrealizowana, układy uzupełniające będą zbyteczne. Dziś jeszcze nie można żądać od narodów, chcących żyć, aby nie myślały o swem bezpieczeństwie.

Mówiąc o pokoju dochodzę do problemu sprawiedliwości, o którym tak wymownie mówił pan premier angielski. W imieniu Polski oświadczam, że w dniu, w którym znajdzie się formuła, pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę sprzeciwiającą się prawu, podpiszemy tę formułę obu rękami (okłaski).

Co to jest sprawiedliwość? Jest

Warszawa, 5. września. (Z) Z Genewy donoszą: Przemówienie min. Skrzyńskiego, wygłoszone bezpośrednio po przemówieniu Mac Donalda, zostało przyjęte przez zgromadzenie jako zrecznie motywowana odpowiedź premierowi angielskiemu. Żywo specjalnie komentowany jest ustęp, ustalający ścisły kontakt między rozwiązaniem sprawy bezpieczeństwa a bezrobociem. Mówiąc o arbitrażu, min. Skrzyński postawił zasadę, że kodeksową podstawą wszelkich sądów rozjemczych musi być nienaruszalność traktatu. Ustęp ten został przyjęty jako taktowna, ale mocna odpowiedź na zwrot Mac Donalda o błędzie górnośląskim.

Warszawa, 5. września. (Z.) Prasa warszawska obozów prawicowych mowę Min. Skrzyńskiego nazwała skandalem genewskim i uwa-

sprawiedliwość oparta na prawie uznanem, napisaniem i ustaleniem. Jest Inna sprawiedliwość, która nie opiera się na prawie uznanem przez wszystkich. Można ją nazwać sprawiedliwością, lecz nie można jej uznać, gdy chodzi o pokój, gdyż sprawiedliwość abstrakcyjna bez prawa to rewolucja. Przewiduję z radością i zaufaniem wprowadzenie do życia międzynarodowego procedury uznawanej w wewnętrznym życiu państwa. Ustanowienie Trybunału sprawiedliwości jest bardzo ważnym krokiem naprzód na tej drodze.

Mówiąc o arbitrażu, Minister podkreśla, że jest to wielkie słowo przyszłości. Wierzy w arbitraż i traktuje go jako element bezpieczeństwa i stabilizacji. Był bardzo szczesliwy, gdy premier brytyjski podniósł tak wysoko autorytet arbitrażu i proklamował jego nienaruszalność. Arbitraż stwarza sytuację ostateczną. Nie można określić obecnie jak będzie zrealizowana procedura sprawiedliwości międzynarodowej. Mowca przypomina, że zasadą sprawiedliwości jest uznanie niezawisłości sędziów. Sędzia jest najbardziej niezawisły, im ściślej i zwleżej określony i znany jest kodeks.

W niektórych krajach kodyfikacja nie pisana, lecz zwyczajowa jest prawem jeszcze silniejszym. W życiu międzynarodowym nie można zwracać się do zwyczajów, gdyż wysiłek i zadania naszego Zgromadzenia dążą do zerwania ze starymi tradycjami; trzeba więc, aby sędzia międzynarodowy znalazł źródło niezawisłości w poddaniu się prawu ustalonemu, znanemu i niewątpliwemu. Prawo znane składa się oczywiście w życiu międzynarodowym z traktatów, jednak jeżeli narody mają zdecydować, że poddają się arbitrażowi obowiązkowemu w sprawach politycznych, nie zrobią tego tylko wówczas, gdy sędzia, któremu mają się poddać, będzie miał w ręku kodeks niewątpliwie poparty sankcjami, zagwarantowanymi przez wszystkie państwa i uznawany przez wszystkie państwa i ustanowionego stanu terytorjalnego. Postępowanie inne byłoby skokiem w próżnię. Można by powiedzieć, że to się rozumie samo przez się. Nie twierdzą, że ktoś mógłby zakwestjonować słuszność powyższych zasad, jeżeli od czasu do czasu mówi się o tem, że taki a taki traktat jest błędny lub był zrobiony w takich warunkach, że musi być z czasem zmieniony. Przypominam słowa wielkiego męża stanu, któremu gdy powiedziano, że ostrzeżenia są niepotrzebne, bo się to rozumie samo przez się, odpowiedział: jeżeli to się rozumie samo przez się, to się będzie rozumiało jeszcze lepiej, gdy będzie napisane.

za, że człowiek ten nie jest odpowiedzialnym w czasie tak ważnych rokowań, jakie obecnie przedsięwzięte są w Lidze Narodów. Inne zaś pisma wstrzymują się od oceny wypadków, podkreślając, że niewiadomą jest przyczyna, którą Min. Skrzyński się kierował w czasie swego przemówienia.

#### BISKUPSTWO KRAKOWSKIE — ARCYBISKUPSTWEM.

Warszawa, 6 września. (Tel. G. L.) „Echo Warszawskie” donosi, że biskupstwo krakowskie podniesione ma być przez stolicę apostołką do godności arcybiskupstwa. A biskup Sapieha ma być mianowany arcybiskupem.

#### PROJEKT ORGANIZACJI KORPUSU GRANICZNEGO.

Warszawa, 6 września. (Tel. G. L.) Projekt rządowy organizacji korpusu granicznego przewiduje, że dowódca korpusu posiadać będzie etatowo stanowisko generała dywizji. Sztab dowództwa składać się będzie z 10 oficerów sztabu generalnego. Korpus składać się będzie z 5 brygad, każda brygada z 3 do 4 batalionów piechoty oraz z 3 do 4 szwadronów jazdy. Formowanie korpusu rozpocznie się w październiku. Korpus uzupełniać się będzie przez rekrutację z poborowych, którzy przez 6 miesięcy przechodząc będą ćwiczenia normalne w armii. Szczególną uwagę zwróci się na stan moralny i kwalifikacje służbowe oficerów i podoficerów. Służba w korpusie liczyć się będzie jako normalna służba wojskowa i dawać będzie możliwość uzyskania dekoracji wojskowych. Rząd przewiduje znaczne kredyty na budowę strażnic dla skoszarowanego korpusu.

#### PRZEMÓWIENIE PREMjera BELGJI.

Genewa, 5. września. (Tel. G. L.) Na popołudniowym posiedzeniu zgromadzenia Ligi zabrał głos premier belgijski Theunis. Sądzi on, że zaufanie narodów świata zwiększy się z tą chwilą, gdy wielkie mocarstwa podpiszą klauzule w sprawie arbitrażu. Theunis, podobnie jak Mac Donald i Herriot, docenia wartość paktu, domaga się jednak gwarancji uzupełniających, a w szczególności zapewnienia na wypadek agresji niezwłocznego i skutecznego bezpieczeństwa.

#### BENESZ O ROZBROJENIU.

Genewa, 5. września. (Tel. G. L.) Po Theunisie przemówił czechosłowacki minister Benesz. Zdaniem jego, wiele narodów nie mogłoby w chwili obecnej zmniejszyć zbrojeń, nie otrzymawszy poprzednio dostatecznych gwarancji. Jest on zwolennikiem arbitrażu, zdaje sobie jednak sprawę, że kwestia ta jest skomplikowana. Aby osiągnąć bezpieczeństwo, oraz przywrócić normalne warunki ekonomiczne, należy wprowadzić obowiązkowy arbitraż.

#### JAK ZACHOWAĆ MŁODOŚĆ?

Młodości wspominając wiek, bez-  
[zębne starce  
Erotyczne radziby wciąż urządać  
[harce.  
Odyby w czasach młodości pili  
[kakaó „Seastar“  
Zbędny byłby im dzisiaj farmacji  
[magister.

## Nowożytna „wieża Babel” w Rosji sowieckiej!

### Niszczenie kultury rosyjskiej pod płaszczykiem liberalizmu narodowościowego.

(Telefoniemat własny „Gazety Lwowskiej”).

Pogranicze sow., 6. września. Z Moskwy donoszą: Zainicjowana przez rząd sowiecki akcja utworzenia w celach agitacyjnych „niezależnej republiki mołdawskiej” — o czym już donieśliśmy w „Gaz. Lw.” — ostatnio wstąpiła na drogę zrealizowania. Oto wydano rozporządzenie, mocą którego na terytorjum, przeznaczonem pod przyszłą republikę, już wprowadzono język mołdawski jako wykładowy w szkołach, oraz obowiązujący dla administracji i sądownictwa. Ponieważ na podstawie poprzednio wydanych rozporządzeń natym samym obszarze również dopuszczony jest język niemiecki i żydowski, wy-

tworzył się tam obecnie ogromny chaos, gdyż np. rozprawy sądowe odbywają się równocześnie w trzech językach (mołdawskim, niemieckim, żydowskim). Natomiast język rosyjski — nikogo nie obowiązuje.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że również rząd Białorusi sow. ogłosił obecnie dekret, mocą którego nieznaną języka rosyjskiego nie jest przeszkodą do objęcia posady państwowej na terytorjum Białorusi. Dodać należy dla całości obrazu, że ogłoszono też równocześnie język buriacki jako obowiązujący (dla urzędów, szkolnictwa itd.) na obszarze republiki buriacko-mongolskiej.

## Przesąd średniowiecza.

POJEDNAWCZE STANOWISKO RZĄDU WOBEC INTERPELACJI SEJMOWEJ PRZECIW POJEDYŃKOMANJI. — POJEDYŃKÓW W POLSCE ZNACZNIE WIĘCEJ, NIŻ PODANO RZĄDOWI. — POJEDYNEK JEST W KONFLIKCIE STANOWCZYM Z KODEKSEM KARNYM. — ŚMIESZNOŚĆ I BEZWARTOŚCIWOŚĆ ARGUMENTÓW, PRZEMAWIAJĄCYCH ZA POJEDYŃKIEM. — OBRONA HONORU POWINNO SIĘ ZAJAĆ JEDYŃNIE PRAWO.

Lwów, 6. września.

Kiedy niedawno wniesiona została interpelacja sejmowa w sprawie rozwielenia się pojedynków w Polsce, odpowiedź Rządu starała się uspokajać i usprawiedliwiać. Cyfra pojedynków w Polsce jest nader znikomą, jestto wprowadzie przeżytek średniowieczny, ale we wielu wypadkach jedynie możliwe wyjście z sytuacji, przez społeczeństwo sankcjonowane. Innymi słowy Rząd nie widzi potrzeby używania przeciw pojedynkom nadzwyczajnych środków.

Jodzilibyśmy się z tem, gdyby cyfra znanych władzom pojedynków odpowiadała cyfrze faktycznej. Tej nikt nie zna. Natomiast wiemy, że w samym Lwowie w czasie ostatniego karnawalu było tyle mniej więcej starców orężnych, ile odpowiedz Rządu prelinuje na całą Polskę. Stąd prosty wniosek, jak ludzko optymistycznie są wiadomości, posiadane przez władze.

Nie znany wprowadzie wypadków śmiertelnych, ale wiemy o cięższych lub cięższych, obrażeniach. Zresztą nie w tem rzecz, ile krwi spłynęło przy praniu honorów. Ważniejszym jest fakt, że pojedynki odbywają się, że władze o tem wiedzą i że nie słychać o wyrokach sądowych za udział w pojedynku.

Z punktu prawnego wytwarza to sytuację paradoksalną. Istnieje bowiem zbrodnia w praktyce nieścigana i paragrafy — jakgdyby w cichem porozumieniu zawieszane. Czy nie lepiej byłoby w interesie powagi ustaw wykreślić z kodeksu to, czego się serio nie traktuje?

Kiedy w szynku pobije się dwóch dżentelmenów w obronie swościę pojętego honoru, wkracza policja i z całą surowością zastępuje się jakiś „gwalt publiczny”, jakies „ciężkie uszkodzenie ciała”, lub w najlepszym razie zakłócenie spokoju. Kiedy jednak ta sama historia odbędzie się z zachowaniem pewnych ceremoniałów na Pohulance lub w wynajętym lokalu — prawo milczy. A jeśli nawet przenówi, ocłaga się tak, aby rzecz poszła ad aorta. Z punktu widzenia równości wobec prawa jest to oczywiście pokrzywdzenie części obywateli.

Zasadniczo konfiskacie podlegają frunki, zalecające lub pochwalające zbrodnie. Ale po wystawach księgarskich wabia publiczność kodeksy honorowe, zalecające zbrodnie pojedynków pod groźbą nader ciężkich rygorów tawaryszkich. Tu prawo milczy.

Sprzeczność powyższą usiłuje wytłumaczyć się względem na przyjęty i uświęcony zwyczaj. Ale prawo, tole-

rujące ten zwyczaj, okazuje się bezilatosnem wobec innych zwyczajów z chwilą, gdy popadną w konflikt z kodeksem. Każde wyznaczenie religijne spotka się z śęganem, jeśli wprowadza obrzędy sprzeczne z ustawą. Zwyczajem uświęconą strzelanina wielkanocna nie cioszy się tolerancją władz.

Pozostaje tedy ostatni argument: jedyne wyjście z trudnej sytuacji. Przyznajemy, że tak jest istotnie, jakkolwiek nawet najgorętszy zwolennik pojedynków nie przyzna, że jest to wyjście najlepsze. Wielokrotnie strona pokrzywdzona doznaje skutkiem pojedynku nowej krzywdy, a zadośćuczynienie, otrzymane przez wymiarne strzałów, tylko wtedy jest pełne, gdy krzywdziciel został ukarany. W praktyce bywa zbyt często inaczej. Od czasu bowiem, gdy Bóg przestał interwenjować w

Obrona honoru przez prawo jest tem bardziej wskazana, że w życiu społeczeństwa nawet wygórowane poczucie czci osobistej tworzy czynnik dodatni. Etyka, której ośrodkiem jest honor własny, będzie etyką uczciwości. Stąd równanie tej wartości z 10 zł. grzywny jest szkodliwym nonsensem.

Z chwilą obrony honoru przez prawo ilość pojedynków spadnie do minimum, do tych nielicznych wypadków, które bądź drażliwość przedmiotu spornego wyklucza od postronnego traktowania, bądź też gdy spór przybrał formę zbyt ostrą, formę „albo — albo” między dwoma ludźmi. Tak stosowane starcie z bronią przestanie już być epidemją społeczną, będzie tym wyjątkiem, którego żadne prawo boskie lub ludzkie nie zdoła wykreślić. Społeczeństwo zaś uwolni się od brzemienia, którego terror jest okrutny i nieludzki. Sądach Bezych, o wyniku decydnie nie słuszność sprawy, lecz wyższość we władaniu bronią.

Mimo tych niezbitych względów pojedynków, ów anachronizm społeczny, nie stracił racji bytu. A trwać on będzie tak długo, dopóki honor, ta przez etykę feudalną najwyższą stawiana wartość ludzka nie zostanie należycie ubezpieczona przez prawo.

Rzecz zrozumiała, że kara aresztu, zamieniona na drobną grzywnę nie jest żadnem zadośćuczynieniem za otrzymaną policzek. Poszkodowany musi szukać innej drogi, drogi nielegalnej. I odwołuje się do średniowiecza.

Wniosek jest prosty: rzeczą ustawodawcy będzie takie ubezpieczenie czci osobistej, aby kara za jej naruszenie dawała pełne zadośćuczynienie poszkodowanemu. Jek uczy przykład Anglii — sposób ten niemal w zupełności kładzie

## Wśród pism i książek.

Marja Rudzińska. **ROBOTY KOBIECE** w szkole powszechnej. Podręcznik dla nauczycielki. 8-o, str. IV 144. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego we Lwowie.

Podręcznik ten, przystosowany do programu ministerjalnego, zawiera metodyczny kurs nauki robót kobiecych w szkole powszechnej, obejmujący szycie roboty szydełkowe i drutowe, krój białizny i zasadniczych form gard-rony dziecięcej oraz kobiecą, naprawianie (łatanie i cerowanie) i zdobienie odzieży (dzierga ię, haft, mereżowanie).

Każdy niemal szczegół tych robót objaśniony jest rysunkiem (jest ch w książce blisko 300, licząc osobno rysunki znaczone literami przy tym samym numerze porządkowym). Dzięki temu książka, pomysłana w założeniu jako podręcznik dla nauczycielki fachowo wyszkolonej, posiada także wartość doskonałego przewodnika dla każdej kobiety dyletantki. Postępując szczegółowemi wskazówkami tekstu i rysunków tego podręcznika, potrafi każda gospodyni zdjąć miarę na białiznę dziecięcą, kobiecą lub na koszulę męską, a bluzkę, spódnice, fartuszek lub sukienkę dziecięcą, w rysować formę na każdą z tych części odzieży, wykroić ją jak naj oszczędniej z materiału, uszyć starannie, zaczerpnąć lub polatać zużyta odzież i wykonać szereg i nych robót niezbędnych. Ozdobne ścięgi, haft, dzierganie, robota sznurów i guzików uzupełniają zasadniczą część podręcznika, t. j. naukę kroju i szycia najniezbędniejszych części odzieży.

#### WOJNA W CHINACH.

London, 5. września (Tel. G. L.) „United Press” donosi z Szangaju, że wojska Lu Jang Ksianga zostały odparte. Lotnicy generała Czija Sen Suanga niepokoją ustępującego przeciwnika. Zewnętrzne dzielnice Szangaju przepelnione są uchodźcami koczującymi na ulicach. Kanały i rzeki przepelnione łodziami z uchodźcami. Angielski admirał Anderson, który objął komendę nad cudzoziemskimi wojskami, zebranymi w Szangaju, oświadczył, że obecność uchodźców jest bardzo groźna, aniżeli byłaby obecność nieprzyjaciela. Komendant wojsk pozyskał kilku pilotów francuskich dla obsługi samolotów. W dzielnicy cudzoziemskiej nie dało się zauważyć zaniepokojenia ludności, również ludność miejscowa nie ujawnia niepokoju, ponieważ pewną jest, że wojska obce wystarczą dla obrony miasta, i żywi nadzieję, że wojna rychło się skończy.

#### ŚPIACZKA W JAPONII.

London, 5. września. (Tel. G. L.) W. B. K. Według doniesienia z Tokio, w Japonii szerzy się coraz bardziej śpiączka. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od sekretarjatu Ligi Narodów pismo z prośbą o sprawozdanie co do rozmiarów epidemii oraz sposobu jej zwalczania.

#### KOMUNISTYCZNA ORGANIZACJA FAŁSZERZY PASZPORTÓW.

Warszawa, 6. września. (Tel. G. L.) Policja wpadła na ślad wielkiej organizacji komunistycznej, zajmującej się fałszowaniem paszportów i innych dokumentów osobistych. Fabryki fałszywych dokumentów znajdowały się w Mińsku, Smoleńsku i Charkowie, dokąd dostarczano odnośnych pleczaczy.

## Z TEATRU WIELKIEGO.

„Siejba”, sztuka w 3 aktach  
Gustawa Vanzypa, przekład  
Laury Konopnickiej-Pytlińskiej.  
Lwów 6 września.

Rzecz dzieje się przed i po wielkiej wojnie, a ta wojna nauczyła ludzi wiele. Nie wierzący w nic sceptycy i pesymiści, egoiści, pozbawieni uczucia miłości bliźnich, przekonali się dowodnie, że jednak tam w okopach ginęli inni w ich obronie, że tam za drutami kolczasami wyrastali prawdziwi bohaterowie, oddający swe młode życia w obronie kraju rodzinnego. A ludzie wiary, optymiści, stwierdzali raz jeszcze, że można płakać po sercu drogich umarłych, równocześnie jednak należy pracować z żywymi dla przyszłości, bo praca, to siejba, która wyda owoc obfity i zbożny.

Taką jest myśl przewodnia autora „Siejby”; fabuła zreżymowana i ciekawa roznurka na tem ile tragizm życia uczonoego profesora-idealisty, który — szerząc z zapałem i z wiary — dochodzi w pewnym momencie do przekonania, iż ideały jego rozleciały się w strzępy. Równocześnie rozwija się jednak przed oczami widza tragedia sceptyka, drwiącego lata długie z wierzeń i rojeń profesora i jemu podobnych, kończącego natomiast tułaczkę po świecie przeświadczeniem, iż i ludzie trafiają się na nim dobrzy i świat ten jest na prawdę piękny. Dramat serduszką młodą, nieskażoną trująciami miazmatami dziewczynki, rozrzewnia głęboko. Ona staje się dobrym aniołem i zlamanego moralnie profesora i młodego, genialnego artysty — rzywką. Dzięki jej ofierze zdrowe ziarna siejby wyjadą na użytek powojennych pokoleń.

Sztuka barwna i zajmująca; zbudowana dbrze, mimo pewne, zbyt może rozwlekłe dysputy na temat optymizmu i pesymizmu; typy ciekawe, „Siejba” cieszyć się więc winna powodzeniem, tembardziej, że i podkład jej ideowy piękny i szlachetny, zasługuje na spopularyzowanie w szerokich kręgach.

Artyści grali bardzo starannie. P. Józef Sosnowski w roli profesora stworzył typ szczerzy i na prawdę szacunku godny, zasłużył też i na gorące oklaski i na kwiaty, któremu go darzono. P. Jerzy Rygiel, dał nam znowu traśną sylwetkę ronnującego sceptyka, nawróconego pod koniec życia sympatyczną i rozrzewniającą była p. Marja Dębicka w roli młodej dziewczynki. Do dobrego wrażenia przyczynili się ponadto p. Marjan Piliński (skrzypek), p. Edward Gliński i p. Mira Wilandówna. Urządzenie sceny staranne; sufler i racował chwilami zbyt intrygująco. mre.

## Okruchy.

Artysta może, nie przestając być artystą, obrabiać tematy społeczne, jeżeli to odpowiada jego usposobieniu i zdolnościom, jeżeli odnajdzie tam motyw, które go wzrusza głęboko i pobudzą do twórczości bezinteresownej i szczerzej, dalekiej od świadomego pacyzmu własnych wrażeń na korzyść jakiejś doktryny socjologiczno-politycznej, czy moralnej. Artysta może przysięść swój utwór ideałom, ale idee te muszą być jego własnymi dziećmi nie będącymi tendencjami i aktualnościami, muszą być promieniami wiecznego światła, nie ogniem bengalskim cieniemyżnych hasel partyjnych.  
Ignacy Matuszewski  
CELĘ SZUKI.

## Sowiety ciągle jeszcze marzą o podboju Europy.

SOWIETY WOBEC NOWEJ SYTUACJI W EUROPIE. — ALBO UPADEK SOWIETÓW. ALBO „SOWIETYZACJA” EUROPY. — KOMUNISCI OCZEKUJĄ HASŁA. — „CZY DASZ EUROPE?” — 1500 AGITATORÓW „PRACUJE” NAD PRZYGOTOWANIEM PRZEWROTU, TAKŻE W POLSCE. — ZŁOTO BOLSZEWICKIE PLYNIE STRUGA. — „NIELEGALNA ARMIA CZERWONA” POD BRONIA. — ZAPowiedź KRWAWYCH DNI NA BAŁKANIE.

(Telefonemat własny „Gazety Lwowskiej”).

Helsingfors 3. września.

Nadeszły tu niezwykle interesujące wiadomości z Moskwy. Głoszą one, że „Komintern” (międzynarodówka komunist.) przechodzi obecnie niezmiernie ciężki okres istnienia. Nowa polityczna koniunktura w Europie, wytworzona przez konferencję londyńską w związku z załatwieniem problemu porozumienia francusko-niemieckiego, oraz zapewnieniem — chociażby czasowo — pokoju światowego wytrąciła z rąk naczelnego aranzjera „rewolucji światowej”, Zinowjewa, jego główne bojowe narzędzie — wykorzystanie niezgód i kłótni międzynarodowych dla celów rewolucyjnych.

Pozornie „witając” przychylnie uspokojenie Europy, a w rzeczywistości obawiając się zupełnej izolacji — sowiety w ostatniej chwili z szaloną energią podjęły „pracę” nad przygotowaniem „wybuchu światowego”. W tym celu „komintern” rzucił na szalę wszystko, co tylko posiada. Zmusza go do takiej „bezwzględnej ofiarności” przedewszystkiem sytuacja wewnętrzna. Ostre przesilenie przemysłowe, groźne bezrobocie, nowa klęska głodowa, głębokie oburzenie ludu, który lada chwila grozi przejściem do „taktu czynnej” — wszystko to doprowadziło „komintern” do sytuacji, która Zinowjewa na ostatnim posiedzeniu tej organizacji określił w sposób następujący:

„Znajdujemy się przed alternatywą albo zburzymy świat burżuazji, albo burżuazja nas zniszczy i zburzy”. Odpowiedzialność przed proletariatem, oraz poczucie samozachowania wymagają stanowczo, abyśmy weszli na pierwszą drogę: „Wybraliśmy wobec tego — głosi dalej Zinowjewa — drogę pierwszą, drogę przymusowej „sowietyzacji” — tj. zaprowadzenia ustroju sowieckiego w Europie!”

Nastąpiły — ciągnie dalej Zinowjewa — dni decydujące, gdyż — jak brzmi przysłowie rosyjskie — „zwlekanie równa się śmierci”. „Zarządziliśmy już wszystko, co konieczne jest dla skuteczności ostatnich ataków na barykady burżuazji”. „Partje komunistyczne całego świata czekają jedynie na nasz sygnał. I niebawem damy go. Już nie daleko jest ten dzień, kiedy — w ślad za armią czerwoną, która rwie się do boju w imię hasel Lenina — cały świat usłyszysz nasz

potężny okrzyk: „Czy dasz Europę?”

Należy nadmienić, że okrzyk ten „czy dasz Europę?” stał się w ostatnim czasie „najmodniejszym” hasłem, którem zaczyna i kończy się niemal każdy meeting agitacyjny. Ma to oznaczać, że najbliższym zadaniem akcji „kominternu” jest opanowanie całej Europy dla idei komunistycznej.

Jakie są „ostatnie zarządzenia”, uczynione — wedle oświadczenia Zinowjewa — celem jak najrychlejszego zrealizowania tego najnowszego hasła? Oto w tym celu — jak twierdzą nadeszłe do Helsingforsu wiadomości — wysłano do Estonii, Łotwy i Polski około 1500 agitatorów (Estończyków, Łotyszów i Polaków), którzy w tym roku ukończyli studia w pietrogradzkiej szkole „propagandy komunistycznej”. W imię tego „przedbojowego zadania” chwili dokonywano napadów dywersyjnych na Polskę, zamordowano posła do parlamentu estońskiego Naniłsona, rozwinięto gorączkową propagandę w innych krajach, a szczególnie — jak już zaznaczyliśmy w „Gaz. Lwów.” — na Bałkanach.

Wedle całkiem autentycznych wiadomości, właśnie w ciągu ubiegłego sierpnia sowiety wydały na koszt „bułgarskiej rewolucji” 100 mil. rubli złotych. Kosztorys „na Bułgarię”, opracowany przez kierownika zagranicznego wydziału „kominternu” Kollarowa, przewiduje — prócz wydatków na wydawnictwo pisma komunistycznego w Bułgarii, na dostarczenie broni (via. Odessa), organizację mordów politycznych i wogóle „na cele likwidacji Cankowa i jego regim’u — również fundusze na utrzymanie „nielegalnej armii czerwonej” w Bułgarii. Między innymi, każdy zgłaszający się do szeregów „rewolucyjnej armii” bułgarskiej dostaje od sówietów 100 rubli zł. jednorazowo, oraz 150 rubli zł. jako gażę trzymiesięczną z góry. Również otrzymane kwoty wyznaczono do dyspozycji Radzieca.

Wogóle — jak zaznaczyli liderzy „kominternu” — już w najbliższych dniach należy oczekiwać takiego „tarcia klasowego”, iż cała Europa południowa utonie w krwi. Zaiste — znamienne to oświadczenie i godne uwagi zapowiedzi w ustach prowadzących trzeciej — rzekomo antymilitarystycznej międzynarodówki.

## SPORT.

## O MISTRZOSTWO WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Dnia 11 września i dni nast. odbędzie się na kortach Lwowskiego Towarzystwa Łyżw. i ten. Turniej okręgowy, oraz rozgrywki wewnętrzne klubowe o puchar „Wiener Athlet Club’u”.  
Rozegrane będą: Gra pojedyncza Panów o mistrzostwo, gra pojedyncza Pań Wsch. Małopolski, gra podwójna Panów, gra podwójna Pań i Panów; W klasie II-letni: gra pojedyncza Panów

i rozgrywki o puchar WAC. We wszystkich rozgrywkach, oprócz gry o puchar, mega brać udział nie tylko gracze stowarzyszeni w klubach, ale także i nie należący do klubów tenisowych i sportowych.

## VICTORIA (ŻYKÓW) — POLONJA.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. L.) Dzisiejsze zawody w piłce nożnej pomiędzy Victorią Żytków z Pragi czeskiej a Polonią zakończyły się zwycięstwem Polonii, w stosunku 4:2 (3:1). W dniu 7 bm Polonia udaje się na szereg meczów do Konstantynopola.

## Moda i obyczaje.

II.

Lwów, 6. września.

Dzisiejsze panie w przeważnej większości przestały już rumienić się pod ognistym spojrzeniem mężczyzny, przechodzą dumne z tego, że umieją zwracać na siebie uwagę, a oburzone są do żywego, gdy ktoś ze starszych odważy się zwrócić im uwagę na coś nietaktownego.

„Tylko przecież... pełnią traci! Wyzwolili się ze wszelkich pow. z pod wszelkiej kontroli. Same chodzą na spacer, do teatru, do kina, bo dziś panuje zupełna swoboda; wszystko wolno, nie jest niestosownem, ani gorszącem. A my tymczasem oburzamy się na brutalne napady i gwałty, o których tyle mówi się i pisze w ostatnich czasach! Ależ na Boga, kto temu winien? Tylko kobiety i jeszcze raz kobiety!”

Uderzmy się same w pierśi i przyznajmy się do winy! Etyka codziennego życia ma swoje niezłomne prawa, których lekceważyć nie wolno. Wróćmy do niej, nauczmy się ją szanować. Przestańmy zachwycać się lada głupstwem, które opaczna moda nam narzuca, przestańmy być owym „przysłowiowym pawiem i papugą” w rzeczach głupich, a złych także przez to że, oduczają nas od szanowania i pielęgnowania naszych cech urodowych.

Weźmy choćby te tańce dziesiętne! Te rozmaite ewolucje indiańsko-murzyńskie, które znalazły przedtem w produkcji w rozmaitych warietach, a które dziś takie mają wzięcie! To doprawdy nie niewinna zabawka, lecz burzenie krwi i podniecenie umysłów, jeszcze w tych półnagich strojach dzisiejszych! Czyż nasz dziarski, a tak malowniczy mazurek lub skoczny i zawrotny krakowiak, ładnie aranzowany, nie dałby naszym panom i panom większego zadowolenia? Czy nasze Polki nie mogłyby stworzyć na wzór amerykański, koła lub klubu młodych polskich panienek, gdzie mogłyby odbywać się w polskim duchu pogodne i miłe zabawy, naturalnie pod okiem starszych?

Zapytacie piękne panie: kontrola? po co? na co? Odpowiem wam na to przykładem. Oto w karnawale w pewnym większym małopolskim mieście prowincjonalnem dawano redutę artystyczną. Kiedy po północy komitet zażądał zdemaskowania się, jedna maseczka stanowczo odmówiła. Naturalnie obudziło to zainteresowanie. Kto? co? A kiedy zażądano kategorycznie zdjęcia maski — płacz i błaganie o wyjątkowe ustępstwo. I cóż się pokazało? Że była to uczennica jednej ze szkół, a na sali właśnie znajdował się profesor, od którego w tym dniu dostała dwóję. Fakt autentyczny.

Pytam teraz, czy to droga do wychowania przyszłych żon, matek i obywateli? Mam przekonanie, że nie jestem chyba w moim zapatrywaniu odosobniona. — W naszym polskim społeczeństwie niejednokrotnie spotkać się można z poważnymi i uczciwymi głosami, występującymi przeciw niewłaściwościom i wynaturzeniom źle pojmanego „ducha czasu”. Walczono ze złem i dawniej, w przeszłości naszej.

Kiedy w połowie 19. wieku, obok



## OGŁOSZENIA.

## RZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. cz. C. 177/24/1. Edykt. Przeciw Józefowi Reczkowi z Lichwiana, którego miejsce pobytu jest nieznan. wnie- sionym został do sądu tutejszego przez Michała Chmolewiczę rolnika u Jana Kowalskiego w Krzyżu koło Tarnowa pozw o zapłatę kwoty 1000 zł. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 1 września 1924 godzinę 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw Józefa Reczki ustanawia się tegoż żonę Katarzynę Reczek w Lichwinie kuratorkę i za kuratorkę zastępować będzie pozwanego w rzeczony sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje. 5119

Sąd powiatowy, Oddział I  
Tuchów, dnia 15 lipca 1924.

## LICYTACJE.

E. V. 559/24. Edykt licytacyjny. Dnia 17 września 1924 o 10 rano w sądzie podpisanym b. Nr. 11 odbędzie się licytacja połowy realności whl. 345 Grabówka tj. dcm z ogródkiem i szepa ocenione na 2.130 zł. najniższa oferta 1420 zł. Akta można przejrzeć w biurze Nr. 11. Prawa wobec którejś najmniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym 5123

Sąd powiatowy Tarnów.

## UZNAWANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 174/23/3. Edykt. Jakób także Jacko Weselak syn Joachima i Paraski z Głowów urodzony w Mszanie w r. 1881 uczestnik wojny światowej popadł w niewolę rosyjską i nie daje znaku życia od roku 1918. Wdrażając na prośbę Anny Weselakowej postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego, wydaje się ogólne wezwanie, aby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu udzielono podpisanemu sądowi lub obrońcy małżeńskiego wezła adwok. Drowi Juraszowi w Jasle wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, aby przedpodpisanym Sądem stawil się lub uwiadomil o swem życiu, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku. 5010

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, dnia 22 lutego 1924.

T. IV. 172/23/3. Edykt. Antoni Róż syn Piusa i Elżbiety z Pabiszów urodzony w Strzeszynie 4 grudnia 1892 uczestnik wojny światowej zaginał na froncie serbskim i od listopada 1914 nie daje znaku życia. Wdrażając na prośbę Elżbiety z Pabiszów, Różowej postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego wydaje się ogólne wezwanie, aby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu udzielono podpisanemu Sądowi wiadomości o zaginionym, którego wzywa się aby przed podpisaniem Sądem stawil się lub uwiadomil o swem życiu, poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku. 5110

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, dnia 22 lutego 1924. 5117

T. IV. 184/24/3. Edykt. Marcin Lorenc syn Pawła i Rozalii z Tomkowiczów urodzony w Krościńsku Wyżnym 11 listopada 1886 uczestnik wojny światowej miał zostać zabitym na froncie rosyjskim w jesieni 1915. Wdrażając na prośbę Jana Lorenc'a postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego, wydaje się ogólne wezwanie, aby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu udzielono podpisanemu sądowi wiadomości o zaginionym, którego wzywa się aby przed podpisaniem sądem stawil się lub uwiadomil o swem życiu, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku. 5008

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, dnia 22 lutego 1924.

T. 93/24. Józef Felcik z Ustjanowy, żołnierza 45 pułku piechoty armii austr. węgierskiej, zaginał na froncie rosyjskim 1916 roku. Podpisany Sąd wzywa każdego, kto by o życiu jego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem

Sądowi lub kuratorowi nieobecnego Sądowi Ślącze w przeciągu sześciu miesięcy. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go za zmarłego, a jego małżeństwo z Katarzyną Zubik za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą wezła małżeńskiego mianuje się adwokata Ślączkę w Sanoku. 5141

Sąd okręgowy,  
Sanok, dnia 5. sierpnia 1924

T. 107/23/7. Edykt. Franciszek Kasper Sereidyński syn Józefa i Karoliny, urodzony w Bchui 5 stycznia 1869 żony ról. rzym. kat. introligator w Stryju miał umrzeć w szpitalu w Koszycach 1 czerwca 1912 roku. Celem udowodnienia jego śmierci wzywa się, by wiadomości o nim udzielono tut. Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5007

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stryj, dnia 30 czerwca 1924.

L. cz. T. V. 197/24/3. Julian Litra, urodzony 1895 w Rzeszowie w sierpniu 1914, wstąpił do 2. pułku legionów, walczył na froncie rosyjskim dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywał w Praskowej gub. Stawropol Kaukaz, skąd matka otrzymała od niego kartkę datowaną 20 stycznia 1917. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 5090

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 31 lipca 1924.

L. cz. T. V. 195/24/3. Antoni Litra, urodzony 1895 w Rzeszowie w sierpniu 1914 przydzielony do 1. pułku legionów walczył na froncie rosyjskim, dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywał w Leszczynie gub. Charków, tam miał umrzeć 10 czerwca 1922. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. 5095

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 31 lipca 1924.

T. V. 167/24/4. Franciszek Wojciechowski, urodzony 1880 w Pustej Dabrowce, powiat Brodnica, zamieszkały w Grodzisku Górnym, powiat Łanów, wyjechał w sierpniu 1911 do Ameryki i od roku 1914 niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5094

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 1. sierpnia 1924.

T. IV. 164/23/3. Edykt. Andrzej Szafran, syn Macieja i Anny z Mysków, urodzony w Trzecieju 7. grudnia, powołany w roku 1914 na wojnę, przepadł bez wieści. Wdrażając na prośbę Marii Szafranowej postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego, wydaje się ogólne wezwanie, aby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu, udzielono Sądowi lub obrońcy wezła małżeńskiego adw. dr. Rzechowskiemu w Jasle wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, aby przed nioż wymienionym Sądem stawil się, lub uwiadomil o swem życiu. Na ponowną prośbę rozstrzygnie Sąd o wniosku. 5007

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, 10. lutego 1924.

T. IV. 192/23/4. Edykt. Stanisław Dłuśki, syn Michała i Marjanny, urodzony 14. grudnia 1840 w Brzezówce, wydalł się przed 40 laty za robotą na Bukowinę i słuch o nim odat zaginał. Wdrażając na wniosek Jakóba Dłuśkiego postępowanie celem uznania za zmarłego, ogłasza się wezwanie, ażeby w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” udzielono podpisanemu Sądowi wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, by przed Sądem tutejszym stawil się lub uwiadomil o swem życiu. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie o wniosku. 5008

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, dnia 26. lutego 1924.

T. IV. 185/23/3. Edykt. Jan Mermón, syn Jakóba i Heleny z Krzydów, urodzony w Leżnycach 7. maja 1895, służył od mobilizacji w 32 pp. a od jesieni 1914 słuch o nim zaginał. Wdrażając po-

stępowanie celem uznania Jana Mermóna za zmarłego wzywa się, by w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” doniesiono Sądowi o zaginionym, którego wzywa się, by przed sądem stawil się lub uwiadomil o swem życiu. Po upływie powyższego czasokresu Sąd rozstrzygnie o wniosku. 5009

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, dnia 2. maja 1924.

L. 50/24/5. Edykt. Władysław Junosza Załuski, syn Marcelego i Krystyny, urodzony w Iwanowcach 21. grudnia 1892, rzym. kat., rolnik w Iwanowcach zamieszkały, jako jeńiec wojenny przebywał w Taszkencie do maja 1915 i od tego czasu zaginał. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, by wiadomości o nim udzielono tut. Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5129

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Stryj, dnia 18. sierpnia 1924.

T. 173/24/4. Piotr Barbarycz, urodzony w Pogorzelsku w 1893, jako żołnierz austr. zaginał od 1915 na wojnie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5127

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.  
Lwów, dnia 2. lipca 1924.

T. IV. 73/22/16. Władysław Wójcik z Tarnowa pełniąc służbę na froncie ro-

syjskim r. 1914 w jesieni 1914 bez wieści zaginał. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Pilgeisonowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Władysław Wójcik wzywa się, aby przed nioż wymienionym Sądem stawil się, lub w inny sposób uwiadomil o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. kwietnia rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 5118-9

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 23. marca 1924.

NACZELNICTWO Sądu powiatowego w Bukowsku przyjmie rutynowanego pomocnika kancelaryjnego. Posada do objęcia natychmiast. 5147

## OGŁOSZENIE.

Kierownictwo Rejonu Intendenty Lwów, sprzeda dnia 22. września br. w drodze nieograniczonego przetargu pisemnego przedmiotowy umundurowania i ekwipunku, niezdane do użytku wojskowego, oraz około 5000 klg. makulatury papierowej. 5144

Bliższe szczegóły ogłoszone w „Polsce Zbrojnej” Nr. 236, 238 i 240.  
Kierownictwo Rejonu Intendenty.  
L. 5755/M/24.

Czytajcie  
**SZCZUTKA**

## KAPELUSZE FILCOWE

we wszystkich gatunkach hurtownie i detalicznie sprzedają po cenach fabrycznych składnic

## RUDOLFA NEUWELTA

Plac Marjański 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Krakowska 25, Fabryka Balonowa 3.

## „PACYKÓW”

Fabryka Fajansów

w Pacykowie pod Stanisławowem

wystawia

figury i naczynie kuchenne

w pawilonie własnym „Pacyków”

na „Targach Wschodnich”

„DEWAJTIS”

Naturalna mineralna woda stoowa

źródło w Pacykowie p. Stanisławowem

Wyroby powyższe do nabycia u firmy:

Kazimierz LEWICKI

Lwów, plac Marjański 10.

Prenumerata bez odosowania miesięcznie 3 zł. 50 gr., z odosowaniem lub pocztą miesięcznie 3 zł. 75 gr., zagranicą 5 zł. 50 gr. — Redakcja czynna od godz. 8 rano do 1 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor naczelny przyjmuje od 1—3 popoł. — Listów niefrankowanych należy nie przyjmie się — Reklamów Redakcja i Administracja nie zwracają. — Konto P. K. O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należność pocztowa opłaceno ryczałtem. Drukarnia Polska, pod zarz. Z. Klebusowicza.